

WSPÓLNY CEL

WYCHODZI 3 RAZY W MIESIĄCU • KRENUMERATA KWARTALNA 250ZŁ

Nr 10 (457)

10 kwiecień 1971 r.

Rok XIX

Fundusz zakładowy po raz czternasty

LIX Konferencja Samorządu Robotniczego w naszym zakładzie, która odbyła się 24 marca br. dokonała podziału funduszu zakładowego za rok 1970.

Fundusz ten wynosi 5.718.000 zł. Z kwoty tej 25% zgodnie z odpowiednimi zarządzeniami — to znaczy 1.429.500 zł przeznaczono na zakładowy fundusz budownictwa mieszkaniowego, 625.000 zł na cele bytowe-socjalne naszej załogi, 3.663.500 zł do podziału wśród załogi, jako nagrody za pracę w roku 1970.

Fundusz przeznaczony na cele bytowo-socjalne rozdysponowany będzie w następujący sposób: na rozwój współzawodnictwa pracy — 100 tys. zł, na nagrody z okazji Dnia Chemika — 100.000 zł, na dofinansowanie wczasów w Uście — 70.000 zł, na organizację wycieczek dla załogi — 60.000 zł, na dofinansowanie kolonii letnich dla dzieci pracowników w Sarbinowie Morskim 50.000 zł, na pomoc w wypadkach losowych — 50.000 zł, na wczasy dla pracowników najmniej zarabiających — 36.000 zł, na rozwój sportu wyczynowego — 40.000 zł, na działalność i potrzeby Koła Rencistów — 35.000 zł, na potrzeby komisji kobiet pracujących — 30.000 zł, na zakup sprzętu dla wypożyczalni PTTK — 20.000 zł, dla Ogniska KKF „Tramp” — 15.000 zł, dla Domu Dziecka „Dąbówka” w Cieplicach — 10.000 zł, na założenie księżeczek mieszkaniowych PKO dla sierot tegoż Domu 9.000 zł.

Kwota 3.663.500 zł na nagrody dla załogi, to przeciętnie średnio 44,7% pobrań miesięcznych za rok 1970. Średnia nagroda z funduszu zakładowego wyniesie u nas w tym roku

1.135 zł. Ponieważ uchwała CRZZ mówi, że największa nagroda nie będzie mogła przekraczać dwukrotnie nagrodę średnią, oznacza to, że najwyższa nagroda wyniesie 2.270 zł.

LIX Konferencja Samorządu Robotniczego dokonała również podziału funduszu zakładowego wypracowanego w roku 1970 przez załogę Samodzielnego Oddziału Wykonawstwa Inwestycji.

Z wypracowanego funduszu 505.000 zł — 25%, to znaczy 126.000 zł przeznaczono zostało na fundusz budownictwa mieszkaniowego, 70.000 zł na cele socjalno-bytowe załogi, 309.000 zł na nagrody.

(Dokończenie na str. 2)

Błażej Kaliciak członkiem Komitetu Wojewódzkiego PZPR

Na XV Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR we Wrocławiu, członek naszej organizacji partyjnej Błażej Kaliciak, wybrany został w skład Komitetu Wojewódzkiego.

Błażej Kaliciak urodził się we wsi Rodatycze w ZSRR, w czasie okupacji pracował jako robotnik kolejowy. Po zakończeniu wojny wyjechał na Ziemię Zachodnią. W Strzelcach Opolskich ukończył szkołę podstawową a następnie jako uczeń ślusarski rozpoczął

Od redaktora

Dobrze by było, gdybyśmy mogli w zakładzie obejść się bez częstych zebrań, ale na razie jest to niemożliwe.

Nie wymyśliłbyśmy jeszcze chyba już nie wymyślić, lepszej okazji do informowania, dyskusowania, uzgadniania, szkolenia się, itp.

Powinniśmy jednak dążyć do tego, aby organizować je lepiej, punktualnie, aby ich treść przynosiła większe korzyści nam i zakładowi, aby nie królowała na nich dretwa mowa.

Na pewno powinno być tych zebrań w naszym zakładzie mniej, warto by również przypomnieć sobie o dobrym, wprowadzonym kiedyś w Celwiskozie zwyczaju, który wyznaczał każdej z organizacji zakładowych inny dzień

(Dokończenie na str. 2)

Po Wojewódzkiej Konferencji PZPR

22 marca br. obradowała we Wrocławiu XV Wojewódzka Sprawozdawczo-Wyborcza Konferencja PZPR, w której m. in. wziął udział Prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz.

Naszą organizację partyjną na tej konferencji reprezentował jako delegat Błażej Kaliciak, ślusarz z Wydziału Wodno-Chemicznego, I sekretarz Oddziałowej Organizacji Partyjnej tego wydziału.

I sekretarzem Komitetu Wojewódzkiego wybrany został ponownie Ludwik Drożdż, członkami egzekutywy i sekretarzami KW Zygmunt Bartosik, Józef Paluch i Ryszard Rafajłowicz. Członkiem egzekutywy wybrany został również m. in. Zbigniew Jagodziński przewodniczący Zarządu Okręgu Związku Zawodowego Chemików.

Z Jeleniej Góry członkami KW wybrani zostali: Maria Sobczak brygadziarka z „Polfy”, I sekretarz KP PZPR Stanisław Trzaska i nasz delegat Błażej Kaliciak.

STAAR

zyskał tytuł robotnika wykwalifikowanego.

Był członkiem Oddziałowej Rady Związkowej Działu Głównego Energetyka, w poprzedniej kadencji był członkiem egzekutywy POP tego działu. W ostatniej kampanii sprawozdawczo-wyborczej wybrany został I sekretarzem Oddziałowej Organizacji Partyjnej Wydziału Wodno-Chemicznego. Na sprawozdawczo-wyborczej konferencji PZPR w Jeleniej Górze w tym roku, wybrany został na delegata na konferencję wojewódzką, na której reprezentował jeleniogórską organizację partyjną.

Mgr Jadwiga Trzeciakowa

Bierzemy udział w konkursie o tytuł Przedsiębiorstwa Dobrej Gospodarności

Tak jak co roku, w styczniu br. Konferencja Samorządu Robotniczego uchwaliła przystąpienie naszego zakładu do współzawodnictwa wewnątrzzakładowego i międzyzakładowego. Innowacją w tym roku we współzawodnictwie międzyzakładowym

będzie nasz udział w konkursie o tytuł Przedsiębiorstwa Dobrej Gospodarności Dolnego Śląska. Konkurs ten zorganizowany został m. in. z inicjatywy Komitetu Wojewódzkiego

(Dokończenie na str. 2)

Zwycięskich fanfar nie będzie

W marcu br. Kolegium Zjednoczenia Przemysłu Włókien Sztucznych, oceniło wyniki współzawodnictwa międzyzakładowego wśród zakładów naszego przemysłu za rok 1970.

I tym razem nie udało się nam zdobyć miejsca premiowanego. Takie szczęście spotkało Celwiskozę tylko raz w dotychczasowej historii. Było to w pamiętnym roku 1966, kiedy to za okres II półrocza 1965 (współzawodnictwo oceniane było wtedy półrocznie) zajęliśmy pierwsze miejsce, przed toruńską Elaną i szczecińskim Wiskordem. Ówczesny sukces naszego zakładu był wynikiem ustabilizowanego procesu wytwarzania, szczególnie w produkcji włókna ciętego o światowym standardzie, dobrej pracy nad wprowadzeniem do pro-

„Pewien zmianowy w Oddziale Włóknieni, ma dość dziwny zwyczaj.

Jak sam twierdzi, goli się w godzinach pracy. Uduje się po prostu do łazienki i tam uzupełnia poranną toaletę.”

Czytaj dziś na stronie 4 „FELIETONIK”

dukcji nowych włókien, dobrych wyników w rozwoju współzawodnictwa pracy, stanu pomieszczeń higieniczno-sanitarnych, wzorowo prowadzonego żywienia pracowników, dobrej pracy służby bhp, obniżenia stężeń szkodliwych substancji itp.

W ocenie za rok 1970 aż 20 punktów otrzymaliśmy za dobre rozwijanie współzawodnictwa wewnątrzzakładowego, 14 pkt. za bezpieczeństwo i higienę pracy, mieliśmy jednak od naszych najgroźniejszych konkurentów gorsze wyniki ekonomiczne.

Na pierwszym miejscu sklasyfikowany został Stilon gorzowski, który uzyskał 73 pkt., na drugim Wiskord Szczecin z 72 pkt., Celwiskozie przypadło miejsce trzecie z 69 pkt. Czwarte miejsce zajął Tomaszów — 62 pkt., piąte toruńska Elana — 54 pkt.

Pretendentów do pierwszego miejsca było więc trzech, w tym również nasz zakład, przy czym różnice punktów w pierwszej trójce były minimalne.

Warto przypomnieć, że również w roku ubiegłym, we współzawodnictwie 1969 roku, Celwiskozę sklasyfikowana została na trzecim miejscu.

Zwycięskich fanfar więc znowu nie będzie.

Czy więc kolejne zwycięstwo we współzawodnictwie przypadnie naszemu zakładowi dopiero znowu w jakimś roku jubileuszowym?

Stanisław Kozar

W ostatnim okresie obserwuje się, że Oddziałowa Rada Robotnicza Wytwórni Energetycznej zatracą ustawowy charakter nadzoru i kontroli administracji wytwórni. Uwidacznia się to m. in. w wymienionym artykule „Wspólnego Celu”, odnosnie nie załatwienia wniosku przez Radę Robotniczą Przedsiębiorstwa.

W protokole ORR Wytwórni Energetycznej z dnia 30 listopada 1970 r. ujęto wniosek w następującym brzmieniu:

— „wystosować pismo do resortu przemysłu artykułów elektrotechnicznych z dołączonym wykazem, sporządzonym przez Wydział Zaopatrzenia, brakujących artykułów elektrotechnicznych na rynku krajowym”.

Z powyższego wynika, że wniosek ten kwalifikuje się do załatwienia na szczeblu administracji wytwórni energetycznej i działu zaopatrzenia i że nie był adresowany do Rady Robotniczej Przedsiębiorstwa. Niezrozumiałe więc jest oczekiwane odpowiedzi na ten wniosek od rady robotniczej, która nie reprezentuje administracji zakładu.

Należy tu przypomnieć, że mgr inż. H. Krzewska bierze udział we wszystkich posiedzeniach rady robotniczej, jako sekretarz prezydium rady i nie podnosiła wymienionej sprawy, która rzekomo natrafia na trudności w realizacji.

Jeżeli natomiast wniosek uzasadniony napotyka na trudności w załatwieniu na szczeblu wytwórni lub działu, wówczas należy go kierować do rozpatrzenia przez Prezydium Rady Robotniczej Przedsiębiorstwa. Przewodniczący Rady Robotniczej — Stanisław Kawiako. —”

Od lipca

— „W odpowiedzi na notatkę pt. „Od lipca” z numeru 33 naszej gazety komunikuję, że trzy o których mowa w notatce zostały już wykonane. Zmontowane zostały również przez warsztat hydrauliczny Działu Głównego Mechanika umywalki, lecz niewłaściwie, gdyż połączono odpływ za pomocą węży gumowych, zamiast „na gwint” lub jeszcze lepiej za pomocą syfonu.

W dalszym ciągu nie jest podłączony pisuar a przecieki w instalacji również dalej nie ustępują. Przy okazji sygnalizuję, że nie wykonano przeglądu instalacji c-o w budynkach gospodarstwa samochodowego oraz uszczelnienia zaworów instalacji ciepłej, nad budynkiem magazynu części samochodowych. Zastępcą kierownika do spraw samochodowych — W. Jakubowicz.”

Będzie korekta

— „W notatce pt. „Trudności z urlopem” z numeru 33 „Wspólnego Celu” opisano trudności, na jakie napotkał jeden z pracowników Oddziału Regeneracji Ługu przy załatwianiu spraw związanych z urlopem profilaktycznym. W celu uniknięcia w przyszłości tego rodzaju trudności, Dział BHP wystąpił do Zjednoczenia Przemysłu Włókien Sztucznych o dokonanie korekty w wykazie stanowisk uprawniających do urlopu profilaktycznego. Kierownik Działu BHP M. Dębski. —”

Zwrócono uwagę

— „W odpowiedzi na notatkę „Spacerskiem po zakładzie”, która ukazała się w numerze 8 „Wspólnego Celu”, uprzejmie informuję, że pracownicy nawijalni silników Wydziału Elektrycznego zostali pouczeni o konieczności włączania wentylacji w czasie wykonywania lutowania. Ponadto osobiście zwróciłem uwagę brygadziście nawijaczy i st. mistrzowi warsztatu elektrycznego o dopilnowanie, aby w przyszłości podobne przypadki nie miały miejsca. Kierownik Wydziału Elektrycznego inż. H. Wysocki.”

Metalowe krany

— „W odpowiedzi na uwagi notatki pt. „Spacerkiem po zakładzie” zamieszczone w numerze 6 naszej gazety wyjaśniam, że w roku 1969 zamawialiśmy metalowe krany do szatni oddziału. Niestety, podobno metalowych kranów nie można do zakładu sprowadzić. Krany ze sztucznego tworzywa, w naszych warunkach nie zdają egzaminu, zapychają się rdzą, są kruche, nie wytrzymują wyższych temperatur itp.

Ślusarz który zajmuje się konserwacją, nie może nadążyć z wymienianiem uszkodzonych kranów. Dla poprawy sytuacji należy koniecznie zakupić krany metalowe. St. Technolog Oddziału Włóknieni — W. Łojko.”

(Dokończenie na str. 2)



ŚNIEŻYCZKI

Fot. Z. Adamski

Listy do redakcji

(Dokończenie ze str. 1)

Będzie modernizacja

— „W związku z notatką poruszającą sprawy wentylacji turbinowni wyjaśniam, że wentylacja ta jakkolwiek wykonana na podstawie projektu specjalistycznej pracowni Biura Projektów „Energoprojekt”, nie spełnia w całości swojej roli. Obecnie została zlecona modernizacja tej wentylacji, zakładowej komórce do spraw wentylacji i mamy nadzieję, że tym razem będzie działała sprawnie. Kierownik Wytwórni Energetycznej inż. Henryk Leszczyński.”

Dysponuje sekretariat

— „W odpowiedzi na notatkę pt. „Niepunktualnie” z numeru 2 naszej gazety wyjaśniam, że do przewo-”

Bierzemy udział w konkursie

(Dokończenie ze str. 1)

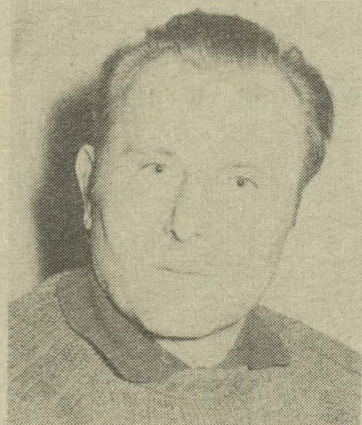
go PZPR i WKZZ, dla pobudzenia aktywności załóg zakładów, dla zagwarantowania wysokiej efektywności pracy, przez upowszechnienie metod intensywnego gospodarowania.

Konkurs trwa od 1 stycznia do 31 grudnia, zgłosiło już w nim udział 140 przedsiębiorstw, z których 30 zostanie nagrodzonych tytułem, medalami, dyplomami i nagrodami pieniężnymi. Kryteria oceny oparte są na wykonaniu zadań ekonomicznych przedsiębiorstwa, jak: np. wykonanie wskaźników rentowności, terminowe wykonanie tematów postępu technicznego, zwiększenie wydajności pracy, obniżenie kosztów materiałowych produkcji, podniesienie jakości produkcji, przy czym uwzględnia się również liczbę pracowników uczących się. Przystąpienie do tego rodzaju współzawodnictwa, powinno być dodatkowym czynnikiem mobilizującym dla naszej załogi, do pełnej realizacji rocznych planów produkcji i zaplanowanego postępu technicznego. Dajemy dowód pełnego zaangażowania w poprawę gospodarki i lepszego zaopatrzenia rynku, zgodnie z postulatami VII i VIII Plenum KC PZPR, ale wynikają stąd również dla nas wszystkich określone obowiązki. Podwyższenie wydajności, lepsza organizacja pracy, oszczędne gospodarowanie surowcami i materiałami, poprawa pracy i produkcji, podwyższenie kwalifikacji i stosunków międzyludzkich, to główne zadania dla naszej załogi.

Mamy na pewno szansę na zajęcie czołowego miejsca w tym konkursie, potrzeba jednak świadomości i wspólnego działania. Możliwość otrzymania nagrody pieniężnej, a tym samym dodatkowej premii, zależy od nas wszystkich!

Te-Pa

Henryk Graczak



Podjęta w ubiegłym roku przez naszą redakcję, inicjatywa fundowania dorocznej Nagrody Roku dla najlepszego pracownika fizycznego naszego zakładu, spotkała się z pełnym poparciem Dyrekcji i Samorządu Robotniczego, oraz dużym zainteresowaniem ze strony załogi.

Zadanie jury nie było łatwe: trzeba było spośród 23 kandydatów zaproponowanych przez Kierownictwo i Samorządy Oddziałowe wybrać najlepszego.

Nagrodę Roku otrzymał pracownik Oddziału Włóknieni Henryk GRACZAK.

W naszym zakładzie pracuje od 1954 roku, naprzód był ślusarzem-konserwatorem w Od-

płatników zakład używa samochodu osobowego oraz mikrobusu. Dla tych samochodów dyspozycję wydaje Sekretariat Dyrektora. Tylko w wypadkach wyjątkowych do przewo-”

Były trudności

— „W odpowiedzi na notatkę pt. „Biuro czy palarnia?” zamieszczoną w nr 8 „Wspólnego Celu” uprzejmie wyjaśniam, że uwaga zawarta w notatce jest jak najbardziej słuszna. Od trzech lat domagam się zlokalizowania i wybudowania odpowiedniego pomieszczenia, ale interwencje moje i załogi nie odnosiły skutku.

Nowe zarządzenia w skrócie

Przeprowadzona w lutym br. przez Inspektora Ochrony Przeciwpowodziowej Zjednoczenia Przemysłu Włókien Sztucznych, kontrola stanu bezpieczeństwa pożarowego w naszym zakładzie musiała wykazać wiele uchybień, skoro trzeba było po niej wydać aż specjalne pismo, przypominające o obowiązku przestrzegania takich podstawowych zasad jak np. przechowywanie wszelkich materiałów palnych i niepalnych w miejscach wyłącznie do tego przeznaczonych, systematyczne opróżnianie pojemników ze śmieci, składowanie złomu w wyznaczonych miejscach, należyte, zgodne z zaleceniami producenta, przechowywanie substancji chemicznych itp.

Fundusz zakładowy

(Dokończenie ze str. 1)

Pracownicy SOWI otrzymają około 45% średniego wynagrodzenia miesięcznego za rok 1970.

Tak jak w poprzednich latach, również w roku 1970 poszczególne komórki organizacyjne miały wyznaczone specjalne zadania, których wykonanie miało warunkować wypłatę „trzynastki”.

Komisja powołana przez Radę Zakładową i Robotniczą mimo nie wykonania tych zadań m. in. przez Wytwórnię Celulozy, Oddział Elany, Oddział Elastonu, Dział Głównego Mechanika, Dział Zbytu, Wydział Gospodarki Pozaoperacyjnej, Dział Kadr i Przychodnię Przyzakładową uznała, że działały przyczyny obiektywne i zaproponowała aby wszystkim wypłacić nagrody z funduszu zakładowego w całości.

Nie jest to zbyt wychowujące, dobrze jednak się stało, że LIX KSR nie przyjęła opracowanych ogólnie i nie omawianych na posiedzeniach samorządów oddziałowych, nowych zadań na rok 1971, które przedłożono do zatwierdzenia.

Jeżeli mają to być rzeczywiste zadania mobilizujące, jeżeli kwoty które otrzymujemy z funduszu zakładowego wprost do kieszeni mają być rzeczywiste nagrodami, za większy wkład w wypracowanie fun-

Dopiero w styczniu br. wysunięty na spotkaniu z Dyrekcją i Samorządem postulat, o wybudowanie odpowiedniego pomieszczenia dla brygady załadowczej w magazynie, znalazł zrozumienie i należy mieć nadzieję, że będzie zrealizowany. Bardzo przychylnie ustosunkował się do naszych potrzeb kierownik Działu Konstrukcyjnego, Z. Rzeźniowiecki, który zapewnił, że dokumentacja potrzebna będzie wkrótce gotowa. Otrzymałmy również zapewnienie od kierownika Wydziału Budowlanego S. Borzęckiego, że po otrzymaniu odpowiedniej dokumentacji, natychmiast przystąpi do budowy niezbędnego pomieszczenia. Mamy nadzieję, że budowa w tym roku jeszcze zostanie ukończona. Kierownik magazynu wyrobów gotowych — Roman Małecki.”

Tym razem przypominano więc kierownikom komórek organizacyjnych w naszym zakładzie zasady, które powinni dobrze znać i do których powinni się stosować stale.

*

Dotychczasowy Dział Kontroli Technicznej w naszym zakładzie przemianowany został na Dział Kontroli Jakości. Do zakresu działania nowego działu należy kontrola jakości wyrobów gotowych, tj. włókna celulozowego i syntetycznego, określania jakości celulozy oraz produktów ubocznych jak sól glauberska, olej talowy i terpentyna, na podstawie analiz dokonywanych przez Zakładowe Laboratorium Analityczne.

Dział liczy 5 pracowników umysłowych i 37 fizycznych.

O utworzeniu nowego działu dowiedzieliśmy się z zarządzenia Dyrektora Przedsiębiorstwa nr 671.

Ks.

duszu, to zadania warunkujące wypłatę trzynastki muszą być opracowane bardziej troskliwie niż dotychczas, a ich przyjęcie musi następować zobowiązująco.

Józef Sukniewicz

Od redaktora

(Dokończenie ze str. 1)

na zebrania, dzięki czemu nie było trudności z uzyskaniem sali, przed działaczami zaś i kierownikami nie stawał problem, gdzie dzisiaj wybrać się o godzinie 13? Na zebranie do sali SZOP czy do sali konferencyjnej Dyrekcji?

Jednak powodzenie zebrania zależy nie tylko od organizatorów, ale również od uczestników, którzy nie powinni być przypadkowo zebranymi ludźmi, ale tymi, którzy mogą i powinni w poruszanych na zebraniu problemach, wypowiedzieć się z korzyścią dla ich załatwienia. I na ten temat przykład z całkiem niedawną przeszłości, bo z marca br.

Komitet Zakładowy zorganizował pewnego dnia spotkanie naszych pracowników z przewodniczącym Prezydium MRN mgr Zbigniewem Daroszewskim, któremu towarzyszyli kierownicy wydziałów MRN. Było to ważne zebranie dla nas samych jak i dla MRN, gdyż chodziło nie tylko o ocenę pracy wydziałów MRN.

Uczestnicy zebrania — pracownicy naszego zakładu — mieli wiele ciekawych uwag, ale kiedy powiedzieli swoje, nie czekali już na wyjaśnienia, tylko ulotnili się, jako że zbliżała się godzina zakończenia pracy.

Podobnie było na konferencji sprawozdawczej Rady Zakładowej. Wielu z tych, którzy zabierali głos w dyskusji, doczekało tylko do godziny 15.

Ponieważ jest to objaw dość często powtarzający się w naszej zakładowej praktyce, trzeba wyraźnie podkreślić, że nie wolno go dalej tolerować.

Zebranie, to nie wizyta towarzyska, którą można zakończyć wtedy, kiedy się chce (a i przy wizytach obowiązują pewne zasady). Ma ono określony z góry porządek dzienny, w przypadku spotkania z przewodniczącym Prezydium MRN powinny nas również obowiązywać zasady dobrego wychowania.

Na zakończenie tych rozważań wypada więc jeszcze tylko zaapelować o realizację postulowanego już dawno wniosku, aby wiele z naszych zebrania organizować po godzinach pracy. Może zmniejszy się wtedy frekwencja, ale będzie pewność, że ci którzy przyjdą, będą te zebrania traktować poważnie.

Redaktor

FRAGMENT KSIĄŻKI, KTÓRĄ WYPOŻYCZYĆ MOŻNA W ZWIĄZKOWEJ BIBLIOTECE BELETRYSTYCZNEJ



partyzant śluga boży

— „Panożyła się zima, śnieg wspinał się, na chłopa. Nie chcieliśmy być gorsi od peperowców, więc znów poszliśmy polować na pociągi wojskowe. Siedząc mieliśmy cztery kilometry od toru. Na niezawodny mel-dunek czekaliśmy w chałupach o strzechach pomieszczeniach ze śniegiem. Żeby nie trafić w cywilów. O tak, już dawno minął ten czas, kiedy w masce zrobionej z babskiej chustki i z zardzewiałym pistoleciną pierwszy partyzant zdobywali prawdziwą broń celując w dworach w drogocenne kandelabry. Broń lub zginie wasza sztuka! Peperowcy? A ja wiem? Nienawidzili tustych z powodu tęsknoty do innej Polski.

Podwoły trzymaliśmy w ukryciu, ale każdy furman czekał w pogotowiu z lejcami przerzuconymi przez rękę. Wonieli chłopskim winem, bo wódki zakazałem. Wreszcie dostałem ze stacji meldunek. Niezawodny. Skoczyły podwoły co sił w koniach, zatrzymaliśmy je jednak przed sennym lasem. Na szczęście podniósł się wiatr, po chwili już dobrze hulał, zatrze ślady, gdyby jakiś szpieg dał znać zandarmierii, że wyruszyliśmy na łowy. Na dodatek dobrej konspiracji za pierwszymi sennymi mieliśmy zamazaną rzeczkę. Po brzegach dźwięczał spiętrzony lód.

Było popołudnie. Siedzieliśmy w krzakach zgroźniali i puszyści białą jak Mikołaje. Tu było stosunkowo zacisnie, uczucie tym przyjemniejsze, im ostrzej widzieliśmy podmywanie nieba przez wiatr.

Wiedzieliśmy wszystko. Kto, kiedy, ile. Jeśli chodzi o walkę, to wywiad dawali partyzantom nawet ludzie nie zorganizowani. Wiedzieliśmy wszystko.

Dwadzieścia razy wszystko, tylu nas czekało w napięciu. Istne pociski.

Na zachód wracał transport wojenny. Mogli wracać tylko wróg, niezależnie od tego, w jakim języku krzyczał, „Mein Gott”, „Mon Dieu”, „Mamma mia” czy „Mój Boże” i „Ratunku”. Nie ma ratunku. Chociaż zawsze woleliśmy transporty toczące się na wschód, Paki, skrzyń i bebnów z różnego rodzaju śmiertelnymi materiałami, samochodami ciężarowymi i osobowymi, z czołgami.

Plandeki nie chroniły przed wyobraźnią, raczej wyolbrzymiały zdobywcę. Pod plandekami rosła nam wielka, nieznaną techniką i i techniczna zbiorowość. Jak się dobrać do tego? Fantazja mieszała się z abrakadabrami.”

Najlepszy mistrz — opiekun — wychowawca

Również w tym roku, staraniem Zarządu Zakładowego ZMS, odbędzie się w naszym zakładzie konkurs — plebiscyt, w czasie którego wybrany zostanie najlepszy mistrz — opiekun i wychowawca młodzieży.

Plebiscyt rozpoczyna się od zebrania otwartych Kół ZMS, na których młodzież wybiera najlepszych mistrzów w swoich wydziałach. Spośród tych kandydatów o tym, który jest najlep-

szym mistrzem — opiekunem i wychowawcą młodzieży, decyduje jury, w skład którego wchodzi Prezydium Zarządu Zakładowego ZMS, przedstawiciel Dyrekcji i przedstawiciele Samorządu Robotniczego.

Pierwsze zebranie otwarte Koła ZMS odbyło się w Wytwórni Mechaniczno-Remontowej. Typowano sześciu kandydatów, w głosowaniu jawnym najwięcej głosów — 37 otrzymał Jan Dąbrowski mistrz warsztatu hydraulicznego przed Zdzisławem Jędrasiewiczem z wydziału mechanicznego, który otrzymał 27 głosów i Janem Zapiórkowskim z wydziału remontów — 11 głosów.

Warto przypomnieć, że w poprzednich latach tytuły najlepszych mistrzów — opiekunów i wychowawców młodzieży w naszym zakładzie zdobyli: w 1958 r. — Jan Zapiórkowski, w 1969 r. — Mieczysław Celej i w 1970 r. — Władysław Wieczorek.

Andrzej Smoliński

OGŁOSZENIA

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 834 wystawioną dla Mirosława Zegoty.

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 4461 wystawioną dla Józefa Kuli.

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 2039 wystawioną dla Wacława Zamary.

W razie znalezienia prosimy o zwrot przepustek do Działu Kadr.

A może by po nowemu?

Ostatnio daje się zauważyć w naszym zakładzie dość niepokojące zjawisko. W ciągu kilku ubiegłych miesięcy część młodej kadry inżyniersko-ekonomicznej, po odbyciu wstępnego stażu pracy i przepracowaniu paru tygodni, sobie i Kadrom tylko wiadomym sposobem, ulotniła się z Celwiskozy, szukając szczęścia w innych przedsiębiorstwach.

A przecież osoby te wiązała umowa przedwstępna zawarta w ostatnim roku studiów?

Czyż nie nasuwa się wniosek, że i byłych naszych stypendystów powstrzymuje od podobnego kroku jedynie obawa przed ewentualnością spłacania sum niebagatelnych, dla świeżo wstępujących w życie?

Co skłania tych ludzi do zrezygnowania z kariery w zakla-

dzie, który jak wiemy ma przed sobą perspektywę rozwojową, a co za tym idzie, droga do awansu nie wydaje się być zbyt długa i ciernista?

Pytanie to na razie nie przestaje być pytaniem retorycznym, bowiem odpowiedź: „idę, bo mi lepiej płacić”, pozornie tylko wszystko wyjaśnia, gdyż chodzi tu, o ile wiem, o niewielkie raczej podwyżki uposażenia.

Podejrzewam, że kryje się za tym coś innego, a mianowicie t. zw. „niezdrowe stosunki”.

Wiemy dobrze, że w tej materii nie łatwo o namacalne dowody, jako że oddziaływanie takich stosunków leży w sferze doznań psychologicznych, a polega na „psuciu krwi”.

Myślę, że nadszedł czas, aby i na tym froncie zacząć działać po nowemu, co będzie pożyteczne dla wszystkich zainteresowanych.

R. P.

GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO CELWISKOZY „WSPÓLNY CEL”

odznaczona Złotą Honorową Odznaką Związku Zawodowego Chemików i medalem Ministerstwa Przemysłu Chemicznego „Za zasługi dla samobrony”.

Adres: Jelenia Góra, ul. K. Miarki nr 43, tel. 258. Redaguje KOLEGIUM w składzie: Zbigniew Adamski (sekretarz), Edmund Adamski, Bolesław Bar, Stanisław Borzęcki, Stanisław Kozar (red. naczelny), Roman Małecki, Zdzisław Rzeźniowiecki, Józef Sukniewicz, mgr Jadwiga Trzeciak.

Pracowali bez wypadków

Wśród tylko dwóch oddziałów produkcyjnych, w których w II półroczu 1970 roku nie było ani jednego wypadku przy pracy, znalazł się również oddział regeneracji ługu z Wytwórni Celulozy.

Na pytanie: „jak to robicie, że pracujecie bez wypadków?” zamieściliśmy w poprzednim numerze naszej gazety trzy wypowiedzi, dzisiaj trzy następne.

ZOFIA SLIWA — kaustyzatorowy: — „Na stanowisku kaustyzatorowego pracuję od początku uruchomienia produkcji celulozy w naszym oddziale. Wiele zmieniło się w ciągu tego okresu, znacznie poprawiły się warunki pracy. Wybudowano dokoła klarowników podesty, które ułatwiają obsłudze dojście do zaworów. Wybudowano zgodnie z przepisami bariery ochronne. Poprzednie miały tylko 70 cm wysokości i stwarzały zagrożenie. Urządzenia higieniczno-sanitarne utrzymywane są w czystości, co świadczy również o wysokiej kulturze osobistej naszej załogi. Wszyscy pracownicy naszej zmiany wiedzą, że nasz oddział bierze udział we współzawodnictwie o tytuł najlepszego oddziału pod względem bhp i ubiega się o puchar przechodni „Wspólnego Celu”. Sprawy bezpieczeństwa pracy są nam codziennie bardzo bliskie.”

JÓZEF MAJKA — mistrz produkcji zmiany „B”:

— „Sprawy bezpieczeństwa i higieny pracy stawiam na równi z produkcyjnymi a nawet niejednokrotnie znacznie wyżej. Na początku zmiany jestem zorientowany nie tylko o stanie ilościowym załogi, ale również o zdrowiu i samopoczuciu poszczególnych pracowników.

W przypadku niedyspozycji fizycznej lub psychicznej któregoś z nich, tak organizuję pracę, aby ten pracownik nie wykonywał czynności bardzo odpowiedzialnych, jak np. czyszczenie elektrofiltrow lub kotłów.

Przed rozpoczęciem pracy nietypowej dokładnie omawiam z pracownikami poszczególne czynności, zwracając szczególną uwagę na występujące zagrożenia. Następnie w ciągu zmiany kilkakrotnie kontroluję przebieg pracy i udzielam dodatkowych wskazówek. W przypadku stwierdzenia, że nie są przestrzegane przepisy bhp, reaguję natychmiast. Czuję się odpowiedzialny za powierzony mi pieczęć park maszynowy, jak i za ludzi, którymi kieruję.”

JÓZEF KACZOROWSKI — oddziałowy, wy społeczny inspektor pracy:

— „W roku 1969 mieliśmy w Wytwórni Celulozy 13 wypadków przy pracy, z tego 3 w Oddziale Regeneracji Ługu. W roku 1970 liczba wypadków w wytwórni uległa zmniejszeniu do 10, z tego ani jednego wypadku nie zanotowano w Oddziale Regeneracji Ługu. Na jednym z zebranych oddziałowej komisji ochrony pracy, analizując te wypadki, doszliśmy do przekonania, że nie jest to dzieło przypadku.

W Oddziale Regeneracji Ługu prawidłowo uклада się współpraca między kierownictwem i czynnikami społecznymi. Wszelkie usterki i niedociągnięcia zgłaszane przez grupowych delegatów bhp, są natychmiast likwidowane.

Głównym działaniem komisji, aktywności społecznego i kierownictwa oddziału w roku 1970, było przede wszystkim usuwanie zagrożeń, które mogły być przyczyną wypadku. Wielki nacisk położono na wszelkiego rodzaju instruktarze i szkolenia, szczególną opieką otoczono pracowników nowych.”

Notowała: mgr Jadwiga Trzeciakowa

„Wspólny Cel” u lekarza

Zofia Bałutowa ukończyła Śląską Akademię Medyczną w Rokitnicy — Zabrze. W roku 1961 otrzymała dyplom lekarza medycyny, staż podyplomowy odbywała w szpitalu miejskim w Nysie. Równocześnie rozpoczęła specjalizację z zakresu chorób wewnętrznych. W roku 1964 przyjechała do Jeleniej Góry i rozpoczęła pracę w szpitalu w Ciężkowicach. Egzamin specjalistyczny z zakresu chorób wewnętrznych zdała w roku 1969.

W naszej przychodni przyzakładowej pracuje od roku 1966, w pełnym wymiarze godzin od kwietnia 1970 r. Oprócz tego pracuje w przychodni MPK i spółdzielni lekarskiej „Vita”.

Niżej zamieszczamy wypowiedź lekarza Zofii Bałutowej, o pracy w naszym zakładzie.

— „Praca w przychodni przyzakładowej uклада mi się dobrze. Pracuję w czwartym rejonie, do którego należą pracownicy Wytwórni Celulozy, Straży Pożarnej i Przemysłowej, uczniowie Zasadniczej Szkoły Zawodowej i pracownicy Laboratoriów. Podział na rejon ułatwił pracę lekarzy. Możemy dzięki temu lepiej poznać ludzi powierzonych naszej opiece, przez stałe kontakty. W czasie badań okresowych, wizyt lekarskich i wizytacji stanowisk pracy.

Spotkanie w redakcji



Mieczysław Ryndzionek — kierownik Oddziału Elany zwyciężył w turnieju szachowym organizowanym przez Ognisko KKF „Tramp”. Z tej okazji odbyło się spotkanie w naszej redakcji, na którym wiceprzewodniczący Rady Zakładowej Tadeusz Stasiński wręczył najlepszemu szachiście Celwiskozy 1970 r. dyplom i puchar przechodni „Wspólnego Celu”. Pierwszy od lewej prezes „Trampu” Mieczysław Cybulski.

Fot. Z. Adamski



Wyżej jeszcze jedno zdjęcie do naszego konkursu „Wspomnienie z urlopu”. Nadesłał nam je Andrzej Smoliński, pracownik zakładowej pracowni konstrukcyjnej, który spędził ubiegłoroczny urlop w Legnicy. Zdjęcie przedstawia piękny fragment miasta, widziany z wież nowo odbudowanego zamku piastowskiego. Na tym zdjęciu zakończyliśmy nasz konkurs „Wspomnienie z urlopu”. O decyzjach jury konkursu — już wkrótce!

Nasi korespondenci piszą:

Dwa listy w jednej sprawie

Bardzo należy się cieszyć z dobrego rozwoju współzawodnictwa pracy w naszym zakładzie i podejmowania i realizacji przez brygady licznych i wartościowych zobowiązań.

Z pewnymi jednak niechlubnymi wyjątkami czas najwyższy skończyć.

Przed wszystkim przyjął się w naszej Wytwórni Włókien Celulozowych zwyczaj, wykonywania pewnych zobowiązań w godzinach pracy. Zabiera się wtedy z produkcji pewną ilość osób i poleca im malowanie pomieszczeń lub nawet rozładunek pa-

pierówki.

Wiele brygad w naszym zakładzie potrafi takie zobowiązania realizować rzeczywiście w czynie społecznym, po pracy. Dlaczego nie robią tak wszyscy?

Wszelkie odciganie pracowników od produkcji nie wychodzi na korzyść pracy a załozde nie wychodzi na zdrowie.

Poza tym, o czym pisała już nasza gazeta, nie należy wyręczać fachowców i np. czas najwyższy aby malowaniem zajmowali się malarze z Wydziału Budowlanego.

KBM

Złe się dzieje na naszej zmianie w Oddziale Włóknieni. Mistrz zmiany robi co mu się podoba, pozostawiając na stanowisku jednego pracownika, a pozostali kieruje do t. zw. „prac społecznych”.

Na przykład w drugiej dekadzie marca br. nakazano w sposób czysto administracyjny jednemu z pracowników, zatrudnionemu przy suszarkach, malowa-

nie biur. Łącznie ze zmiany odkomenderowano do tych prac cztery osoby. Wszelkie interwencje u mistrza nie odnoszą żadnych skutków.

Moim zdaniem prace społeczne powinny być wykonywane w godzinach po pracy.

Czy dotychczasowy sposób odkomenderowywania będzie nadal istniał? Pracownik Oddziału

Migawki Z.O.S

W marcu odbyła się w Warszawskich Zakładach Fotochemicznych LXV narada kadry kierowniczej ZOS Zjednoczenia Przemysłu Włókien Sztucznych, na której podsumowano wyniki współzawodnictwa.

Pierwsze miejsce zarówno wśród komend ZOS jak i służb społeczno-wychowawczych zajął Stilon gorzowski.

Nasza komenda ZOS i służba S—W zajęły tylko piąte miejsca w ZPWS. Oczywiście takie wyniki nas nie zadowalają. Jest rzeczą konieczną aby natychmiast przeanalizować wyniki

pracy w I kwartale br. i wycofując odpowiednie wnioski, które powinny zapewnić zarówno naszej komendzie ZOS, jak i służbie S—W, lepsze miejsca w tym roku.

*

Słabo przebiegało w I kwartale br. szkolenie w służbach ZOS. Jedynie służba łączności i alarmowania wykonała swój plan w tym zakresie, dobre wyniki ma również służba opieki społecznej.

Trzeba aby wszystkie służby pilnie zabrały się do szkolenia w II kwartale i wyrównały powstałe zaległości.

*

Każdy — na inny temat

JANINA PLEKANIEC — suszarkowa w Oddziale Włóknieni:

— „W porównaniu do okresu sprzed 13 grudnia ub. r., obecnie zaopatrzenie w artykuły pierwszej potrzeby w naszym mieście znacznie się poprawiło.

Mimo powrotu do poprzednich cen, w sklepach mięsnych mogę otrzymać to czego sobie życzę. Dawniej kiedy wchodziłam do sklepu mięsnego nie miałam żadnego prawa wyboru; musiałam kupować to co było.”

STANISŁAW MIELNICZUK — ślusarz remontowy, brygadzysta w Oddziale Włóknieni:

— „W tym roku byłem w sanatorium w Świnoujściu. Uważam, że jest to najlepszy sposób wykorzystania urlopu profilak-

Staraniem komend ZOS „Polfy” i „Celwiskozy” w dniach 22—27 marca br zorganizowany został w Jeleniej Górze w Domu Chemika, kurs powszechnej samoobrony II stopnia, którym objęto szefów i zastępców szefów służb. Na 25 uczestników egzamin końcowy zdało 24.

Najlepsze wyniki na egzaminie z naszego ZOS uzyskali: inż. Tadeusz Słatina szef służby rozpoznania i zastępca szefa służby medyczno-sanitarnej Mieczysław Dębski.

Jak wynika z wypowiedzi uczestników kursu, pozwolił on na poszerzenie zakresu wiadomości z dziedziny powszechnej samoobrony, które będą pomocą w dalszej pracy w organach ZOS.

Ka-Wu

tycznego. Opieka w sanatorium jest bardzo dobra, wyżywienie dobre. Wiele różnych zabiegów pozwala na regenerację sił i zdrowia.”

JAN MACIAK — regenerator CS2 w Oddziale Włóknieni:

— „Praca naszej Związkowej Rady Oddziałowej jest na ogół dobra. W okresie jesiennym sro wadzono warzywa, za które płaciliśmy ceny niższe od detalicznych.

Na zmianach jednak narzekają, że trochę zapomina się o tych, którzy pracują po południu i w nocy. Na przykład nie docierają do nich bilety na imprezy, nie wiedzą również o naradach, które się odbywają.

Ja osobiście mam zastrzeżenia do sposobu rozdziału w naszej Wytwórni czasów bezpłatnych i uważam, że rozdział ten nie we wszystkich przypadkach jest słuszny.”

Notował: RALO

ROZMAITOŚCI NIE DO CIŃKI DO CIŃKI

W Puszczy Knyszyńskiej w woj. białostockim, utrzymuje się spora ilość rysi. Jednego z nich wytopił w lutym br. gajowy — łowczy z nadleśnictwa Supraśl.

Rys na całą noc zapadł w młodniku a rankiem wyszedł na polankę. Upolował go za pierwszym strzałem nadleśniczy Franciszek Rasiński. Wiadomość tę przepisałimy z prasy codziennej tylko dlatego, że Franciszek Rasiński, to przecież b. pracownik Celwiskozy, kierownik Oddziału Rębali. Ze taki dobry strzelec pracował w naszym zakładzie — warto się pochwalić!

AZ.

Przy ulicy Wiskozowej w naszym zakładzie, wzdłuż estakady, zawieszono kiedyś ciekawą galerię tablic na tematy bezpieczeństwa pracy.

Tablice te uczyły i zdobiły zakład, niestety zbyt krótko.

Wykonane dużym nakładem pracy przez uczniów ZSZ i plastyków naszego zakładu, zostały zniszczone przez wandalę, którzy nie przestrzegają obowiązujących przepisów a ich działalność jest niestety tolerowana przez tych, którzy powinni pilnować aby te przepisy nie były na oczach wszystkich łamane.

Jak wiemy pod estakadą jest zakaz ruchu pojazdów. Tablice zniszczył wielki dźwięk, który co jakiś czas zrywał po jednej tablicy.

Dziś nie została już ani jedna. Albowiem „abotolizm” ciągle straszy w naszym zakładzie.

„Albo to moje?” myślał kierowca dźwięgu, kiedy niszczył tablice. „Albo to moje?” myśleli zapewne naoczni świadkowie wandalstwa.

SKOS

Na niektórych stanowiskach pracy w naszym zakładzie — nie wolno pracować w pojedynkę.

Mówi o tym wyraźnie instrukcja bezpieczeństwa i higieny pracy.

A w praktyce — bardzo często zamiast dwóch, pracuje jeden pracownik.

Biada jednak temu, który próbuje zwrócić uwagę na ten fakt.

Narazi się napewno zmanowym i mistrzowi.

A może instrukcja jest przestarzała?

Warto więc być może, aby głos w tej sprawie zabrał raz jeszcze Dział Bezpieczeństwa i Higieny Pracy.

STAAAR

Czy każdy pracownik powinien sam sobie odnieść ubranie robocze do pralni?

Chyba nie...

Tymczasem w Oddziale Regeneracji Ługu zorganizowali się jedynie ślusarze, natomiast pracownicy obsługi do tej pory radzą sobie w ten sposób że jedni zabierają swoje brudne ubrania do pralni a domy, drudzy piorą je w pracy sami.

Czas najwyższy aby sprawy te jednolicie uregulować w oddziale

Oset

W ostatniej dekadzie marca br. do redakcji naszej gazety nadeszły kartki następującej treści:

— „Serdeczne pozdrowienia z miasteczka Czechosłowacji w skibach, w Libercu, zaslajają reprezentanci Celwiskozy Z. Kieta i J. Nowak.”

— „Dla pana redaktora, całego zespołu redakcyjnego, wszystkich czytelników „Wspólnego Celu” i kolegów z Wydziału Pomiarowego pozdrowienia z Częstochowy śle Pietia Borkowski.

P.S. Odbylem pielgrzymkę z Tarnowskich Gór do Częstochowy, gdzie prosiłem o zdrowie dla p. Siałkowskiego i Bijasa oraz o podwyżkę.”

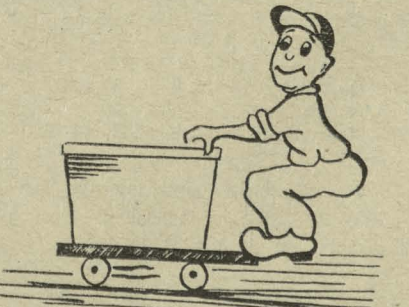
— „Serdeczne pozdrowienia dla pana redaktora oraz całego zespołu redakcyjnego przesyła J. Kruk.

P.S. Uprzejmie proszę o przekazanie na łamach „Wspólnego Celu” podziękowania wszystkim tym, którzy okazali mi pomoc w szybkim dostarczeniu potrzebnej do operacji krwi. Obecnie czuję się dobrze, wkrótce się zobaczymy.”

Nowe przygody

Józia Wiskoziaka

(5)



Rys. Anna Szupczyńska

wiadomości Sportowe

Po porażce w Wałbrzychu

Pilkarze Dolnoślązaka w pierwszym tegorocznym meczu mistrzowskim na wyjeździe, przegrali 1:5 z rezerwą wałbrzyskiego Górnika. Przyczyną tej wysokiej porażki jest kilka. W 29 minucie gry uległ kontuzji w zderzeniu z napastnikiem gospodarzy nasz bramkarz Głogowski, przy stanie 0:1.

Rezerwowi bramkarz Piątek nie był w stanie zastąpić w pełni rutynowanego Głogowskiego. Również kontuzji w czasie meczu uległ Judka.

W tej sytuacji obrona w składzie: Piątek — Wochna, Foks, Jarzina, Czepa, na pewno była znacznie słabsza od zestawienia: Głogowski — Foks, Judka, Jarzina, Czepa, w którym rozpoczęto spotkanie.

W dodatku nie najlepszą formą wykazał się Czepa, który tak dobrze wypadł w poprzednim spotkaniu z PKS Odra, kiedy to dobrze upilnował ciągle jeszcze szybkiego napastnika Odry — a dawniej naszego piłkarza — Weisa. Tym razem napastnik Górnika Michalak, którym opiekował się Czepa, strzelił aż cztery bramki.

Nasi piłkarze byli lepsi w polu od gospodarzy nie potrafili jednak strzelać, a bez tego wygrać spotkania przecież nie można. Jedyną bramkę strzelił Osiński, kilka dobrych pozycji zmarnował Zarczyński.

Tabela rozgrywek ligi okręgowej po 17 kolejkach:

1. Pafawag	26 34:18
2. Victoria Wałbrzych	22 21:13
3. Moto Jelcz Olawa	21 16:10
4. Polonia Świdnica	21 29:26
5. Lechia Dzierżoniów	18 20:24
6. PKS Odra Wrocław	17 36:21
7. Zagłębie Lubin	17 25:19
8. Górnik Ib Wałbrzych	17 20:15
9. Ślęza Wrocław	17 27:23
10. Gwardia Wrocław	17 20:19
11. Stal Chocianów	17 21:22
12. Bielawianka	16 26:25
13. Dolnoślązak	15 22:31
14. Górnik Ślupiec	14 21:28
15. Turów Turozów	9 7:24
16. Polar Zakrzów	8 13:40

Sukcesy bokserów

Sekcja bokserska naszego klubu to obecnie już tylko juniorzy. Chociaż Rysia Buczkowski nie ma wśród nas, jego wychowankowie nadal odnoszą sukcesy.

Na mistrzostwach indywidualnych juniorów Dolnego Śląska, które odbyły się w Laskowicach Olawskich, trzech naszych młodych bokserów zakwalifikowało się do finałów.

W wadze papierowej Olszewski (Dolnoślązak) przegrał w finale z Chruścielem (Polonia Świdnica) i

Nasza drużyna grała w składzie: Głogowski (Piątek) — Foks, Judka (Wochna), Jarzina, Czepa — Kałużny, Rogala — Zarczyński, Bratek, Węgrzyn, Osiński.

Co będzie kiedy odejdą w tym miesiącu Jarzina, Bratek, Zalega i Kałużny?

Na pewno nie pomyślał o tym troskliwie trener, skoro ani razu nie widzieliśmy w meczach mistrzowskich Stefańczyka, który powinien zastąpić Jarzinę w obronie, dziwić może również ponowne wprowadzenie do składu Bratka, skoro w poprzednim meczu Jabłoński wypadł weale dobrze.

Stanisław Kozar

Kryzys nasila się

Kryzys w naszym sporcie trwa a nawet można powiedzieć nasila się. Właściwie niewiadomo już obecnie jaki to klub. Zakładowy czy miejski? Dyrekcja i Samorząd Robotniczy wydanie zmniejszyły zainteresowanie Dolnoślązakiem (a z tym wiąże się również pomoc dla klubu) uważając że teraz inni powinni więcej świadczyć na klub. Załoga mówi jeszcze ciągle „nasz Dolnoślązak”, chociaż świadczy również mniej chętnie, stąd znaczny spadek ilości składek i mniejsza dotacja z fundusza zakładowego 1970. Na stadionie kibice nie z naszego zakładu, ciągle uważają, że cały ciężar powinna ponosić Celwiskoza, w tym również ciężar odpowiedzialności za działalność (która słabnie) i wyniki (które są poza piłką nożną dobre, ale u kibiców liczy się tylko piłka).

Działacze z innych zakładów nie interesują się sportem, poza nielicznymi wyjątkami.

Na co czekamy? Chyba na to kiedy nawet ci najbardziej zapaleni działacze a jest ich już obecnie tylko kilku, zniechęcą się i klub stanie przed groźbą rozpadnięcia się. Czy można do tego dopuścić?

ESKO

zdobył tytuł wicemistrza okręgu, w wadze lekkopółśredniej Olchówka (Dolnoślązak) przegrał w finale przez dyskwalifikację w III rundzie z Truchelem (Gwardia Wrocław) i zdobył tytuł wicemistrza, Kruk (Dolnoślązak) w wadze średniej przegrał w finale z Kozacką (Rokita) i również zdobył tytuł wicemistrza.

Młodzież bokserską mamy więc uzdolnioną i dlatego trzeba wszystko robić, aby sekcja bokserska nadal rozwijała się w naszym klubie. W aktualnie jednak bardzo trudnej sytuacji w „Dolnoślązaku”, takie hasło trudno będzie chyba zrealizować.

ST.

Podajemy prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z numeru 5 naszej gazety:

Poziomo:
Albanka, obsesja, korekta, Niagara, Trydent.

Pionowo:
lob, Ate, kij, orkan, Syria, sakra, agawa, itr, gad, Ryn.

Spośród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, bon książkowy wylosowała Jadwiga Ozimowska.

BHP					40
12	18	4	10	6	
13	20	2	5	10	
13	14	17	19	1	
14	16	9	7	4	
15	17	2	4	18	
40	6	4	3	18	
4	8	13	14	16	
17	BHP				

KLUCZ POMOCNICZY:

- skóra garbowana barwikami roślinnymi 7 — 17 — 3 — 5 — 14
- zielony płot 19 — 20 — 16 — 9 — 10 — 11 — 9 — 14
- korytarz 13 — 6 — 4 — 8
- w szczęcie 18 — 1 — 2
- francuski burmistrz 15 — 4 — 2

Rozwiązania arytmografu należy składać w redakcji naszej gazety do 20 kwietnia br.



Dwóch zapaśników w Kadrze

Zapaśnicy Dolnoślązaka Potrape-luk w wadze 63 kg i Żurawski w wadze 50 kg po dobrych wynikach w ostatnich turniejach, zaliczeni zostali do kadry narodowej seniorów.

Dobre zapasy będą mieli możliwość

zobaczyć mieszkańcy naszego miasta 1 i 16 maja br., gdyż w tych dniach odbędą się w Jeleniej Górze indywidualne mistrzostwa II ligi w zapasach.

Jest to dowód zaufania dla naszych działaczy sportowych, którzy nie jeden raz już, wywiązali się dobrze z organizacji poważnych imprez. Ks.

JUNIORZY — kolarze Dolnoślązaka.

Od lewej: Bajdak, Bielecki, Łakomski, Bilous, Bałwas, Blaszkowski i Nowak.

Fot. Z. Adamski

TURYSTYCZNYM na SZLAKU

KWIECIEŃ 1971 R.

I Wiosenny Rajd Motorowy

25 kwietnia br., dojdzie do skutku planowana jeszcze na rok ubiegły, wielka impreza dla motorowców naszego zakładu, właścicieli samochodów i motorów, której organizatorem są: redakcja naszej gazety i Zakładowy Oddział PTTK.

Będzie to doroczny rajd motorowy, którego celem w tym roku będzie piękne schronisko Szwajcaria a główną nagrodą piękna statuetka rzeźbiona w drzewie, przedstawiająca „ducha gór — Liczyrzepę”, wykonana przez zakładowego plastyka Annę Szupczyńską.

Co należy zrobić aby zdobyć tę nagrodę?

Przed wszystkim zgłosić swoje uczestnictwo w rajdzie, w redakcji, u sekretarza Zbigniewa Adamskiego i wpłacić wpisowe 10 zł. Termin zgłoszeń do 20 kwietnia br., jednakże ze względu na ograniczoną liczbę uczestników, radzimy się pośpieszyć.

Start do rajdu odbędzie się z placu przed zakładową stołówką, w godzinach między 8 a 9. Uczestnicy którzy zgłoszą się po godzinie 9, nie zostaną zaliczeni do udziału.

Na starcie każda załoga otrzyma numer startowy, proporczyk rajdowy, mapkę trasy oraz trzy pytania, które trzeba będzie rozwiązać w czasie jazdy do celu. Trasę tę trzeba będzie pokonać w określonym regulaminowo czasie. Prawidłowość odpowiedzi oraz utrzymanie się w wyznaczonym limicie czasu, będą decydowały o tym, kto zajmie pierwsze miejsce (samochody będą klasyfikowane łącznie z motorami) i zdobędzie główną nagrodę. W wypadku równej ilości punktów, przewiduje się już na mecie dodatkowe zadania.

Niezależnie od nagrody głównej zarówno redakcja jak i Oddział PTTK ufundowały wiele nagród rzeczowych dla uczestników, które będzie można wylosować na mecie, względnie zdobyć w dodatkowych konkursach. Na mecie każdy z uczestników jako rekompensatę za wysiłek na

trasie, otrzyma bigos myśliwski i herbatkę.

W czasie, kiedy komisja sędziowska będzie sumowała punkty, organizatorzy proponują uczestnikom rajdu małą, pieszą wycieczkę w piękne, pobliskie okolice.

Szczegółowych informacji udziela sekretarz redakcji Zbigniew Adamski oraz Józef Tesznar w biurze Oddziału PTTK.

Spodziewamy się, że niedziela 25 kwietnia br. będzie dniem doskonałego wypoczynku i wspaniałej zabawy.

Stanisław Kozar

ANKIETA

Zebrań Sprawozdawczo-Wyborcze Zakładowego Oddziału PTTK, to doskonała okazja zasięgnięcia opinii czołowych działaczy turystycznych naszego zakładu, na temat dodatku „Na turystycznym szlaku”.

Wychodząc z takiego właśnie założenia, redakcja naszego dodatku przygotowała specjalną ankietę, która rozprowadzona została wśród delegatów, na zebraniu sprawozdawczowym, z prośbą aby udzielili oni natychmiastowej odpowiedzi.

ES



25 bm. wszyscy właściciele samochodów i motorów biorą udział w I Wiosennym Rajdzie Motorowym naszej gazety.

Fot. archiwum

Felietonik

Pewien zmianowy w Oddziale Włóknieni, ma dość dziwny zwyczaj.

Jak sam twierdzi, goli się zawsze w godzinach pracy. Uda się po prostu do łazienki i tam uzupełnia poranną toaletę.

Niektórzy sądzili, że czas przy goleniu poświęca na rozwiązywanie jakichś ważnych spraw zakładowych, jako że bardzo często słyszy się twierdzenie, że wiele dobrych pomysłów powstaje u mężczyzn właśnie przy goleniu.

Niestety, nastąpiło rozczarowanie...

Kiedy ktoś zapytał zmianowego, dlaczego goli się w pracy a nie w domu, ten odpowiedział:

„Panie, panie, ja ludzi już ustawiłem do pracy, więc sam

mogę się teraz spokojnie ogolić”. I to się nazywa dyscyplina pracy!!!

W ostatnim okresie czasu wiele słów krytyki posypało się pod adresem nadzoru. Niektórzy — co bardziej zapalczywi — zapytywali po co są potrzebni w produkcji zmianowi czy mistrzowie, skoro są tacy wśród nich, którzy uważają, że żadna praca do nich nie należy, poza odebraniem przepustek od pracowników i następnie oddaniem tych przepustek pracownikom sobie podległym, po zakończeniu pracy.

Zmianowy, o którym piszemy wyżej nie tylko — jak się okazuje — zajmuje się przepustkami, ale również na początku zmiany — ustawia wszystkich do pracy.

Dobrze, by jednak było, aby przy tej okazji ustawił również

sam siebie: frontem do pracy! Albowiem najwięcej zdziłać może własny przykład.

Przecież wiadomo, że o dyscyplinie może mówić przekonująco tylko pracownik zdyscyplinowany.

Kadrowiec, który w czasie godzin pracy chodzi na obiadek do stołówki, nie odważy się zwrócić uwagę w tej sprawie innemu pracownikowi, aby nie usłyszeć odpowiedzi: „a pan nie chodzi na obiad w czasie pracy?”

Ludwik Stanisławowicz

P.S. Skoro zauważycie, że Wasz Zmianowy zaprzestał już golenia się w czasie godzin pracy — napiszcie do redakcji!

Dostarczycie nam w ten sposób tematu do nowego felietonu.

Napiszcie również, czy kadrowcy nadal jedzą obiadek w czasie godzin pracy?

L.S.